Nr. 109. Piątek 15 maja 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Wydatki na wojsko a kanały.

„Chwila teraz jedyna — stracić jej nie należy“ — temi słowami kończy poseł sejmowy Aleksander Krzeczunowicz artykuł swój w „Gazecie narodowej“ z 12 b. m. A chwilą tą jest uchwalenie w delegacyi **ogromnych ciężarów wojskowych**, przy której to okazyi delegaci polscy powinni nalegać na rząd o natychmiastowe przystąpienie **do budowy kanału Wisła-Dniestr.**

P. Krzeczunowicz, którego artykułami niejednokrotnie już mieliśmy sposobność zajmować się, jest gorącym zwolennikiem budowy kanałów i ciągle nawołuje do wykonania ustawy z roku 1901, która jest jedyną możliwością **ekonomicznego podniesienia Galicyi,** pod którem p. K. rozumie zarówno rozwój rolnictwa jak i przemysłu. Nawoływania te, jak wiemy z praktyki, nie wydały dotąd pożądanego rezultatu: kanału Wisła-Dniestr **wogóle się nie buduje,** zaś kanał Wisła-Odra buduje się w takiem tempie, że ani za 20 lat, jak przewiduje program, nie będzie ukończony.

Poseł Krzeczunowicz, jako członek stronnictwa konserwatywnego, nie występuję przeciw zbrojeniom; przeciwnie — w cytowanym powyżej artykule pisze wyraźnie, że jest to ciężar konieczny, ale równocześnie wykazuje, że ciężar ten **spadnie na Galicyę w większej mierze,** niż na inne kraje koronne. Galicya bowiem nie ma przemysłu, wyrabiającego **narzędzia mordu;** nie ma ani fabryki armat, ani warsztatów okrętowych, ani nawet wyrobu części umundurowania, zaczem cały wydatek na zbrojenia idzie dla Czech (fabryka armat Skody), dla Tryestu (warsztaty okrętowe), dla Moraw (fabryki sukna), dla Styryi (fabryki karabinów) itd., podczas gdy dla Galicyi spadnie zaledwie **nędzny ochłap** w postaci dostaw zboża i koni. To pokrzywdzenie Galicyi powinien rząd wynagrodzić na innej drodze, mianowicie **przez wybudowanie kanału,** a delegacya polska ma obowiązek przypilnować rząd, aby sprawę tę nareszcie przeniósł z dziedziny obietnic i projektów do dziedziny wykonania.

Słusznie zupełnie — nie po raz pierwszy — wylicza poseł Krzeczunowicz, co inne kraje już **dostały,** odkąd Galicyi ustawą z roku 1901 **obiecano** kanały. Kraje alpejskie otrzymały koleje, do których państwo ciągle dopłaca; Czechy otrzymały wspaniałą regulacyę rzek i skanalizowanie Wełtawy itd. Galicyę natomiast ciągle łudzą obietnicami, z których ani rolnictwo niema żadnej korzyści, ani przemysł na ich podstawie powstać nie może.

Pomijamy dowodzenia p. Krzeczunowicza, że wybudowanie kanału poprawi bilans handlowy państwa, przyczem — jako agraryusz — oświadcza się za **obniżeniem ceł przemysłowych, a utrzymaniem w pełni ceł rolniczych.** Nam się rozchodzi o inną rzecz, mianowicie, czy i jaki skutek odniesie ten apel do delegacyi galicyjskiej. Przypominamy sobie, że p. Krzeczunowicz w jednym z poprzednich swych artykułów pisał nawet **o niegłosowaniu za budżetem wojskowym,** jeżeli rząd nie spełni postulatów galicyjskich. Teraz o tym najpewniejszym środku zmuszenia rządu nie wspomina; mówi tylko, że „delegaci polscy winni się **starać**“, teraz przy sposobności podwyższenia wydatków na armię.

P. Krzeczunowicz daruje, ale chyba najlepiej wie, że „delegaci polscy“ zupełnie **nie będą się starać** i że z całą pewnością nie uczynią głosowania za wydatkami wojskowymi zawisłem od jakichkolwiek warunków, nawet od warunku tak nieodzownego, jak **przyszłość kraju.** „Delegaci polscy“, to ludzie, powodujący się przedewszystkiem „tradycyą“, która każe Kołu polskiemu „dać cesarzowi, co cesarskie“; dalej powodują się względami na „siłę mocarstwową“ państwa, która każe mu rzekomo zbroić się coraz więcej i coraz kosztowniej; wreszcie powodują się względami na **swe karyery,** które byłyby narażone na poważny szwank, gdyby próbowano stworzyć „junctim“ między wydatkami wojskowymi a kanałami. Oprócz tych względów jeszcze jest jeden, którego p. Krzeczunowicz nie uwzględnił w swej kalkulacyi, mianowicie, że byli ministrowie i wysocy urzędnicy, zasiadający jako **członkowie Izby panów z Galicyi** w delegacyach, nie stracili jeszcze nadziei zostania po raz wtóry ministrami, a ta-

STEFAN ŻEROMSKI.

WALKA Z SZATANEM.

17

(Ciąg dalszy).

Udowadniano przeciwnikom egzystencyi „Pracy“, że syndykaty francuskie nie mogą częstokroć dostarczyć roboty swym własnym członkom, tutejszym, czyli w skróceniu mówiąc, Francuzom. Pytano, do jakiego syndykatu przyłączyć robotników rolnych, kiedy we Francyi syndykatów rolnych, po prawdzie, szczerze mówiąc niema? Zapytywano wreszcie, gdzie podziać ludzi napływających wciąż z „ziemi polskiej“, którzy są niejako bezklasowi i bezsyndykatowi, naprzykład lokajów, stangretów, kucharzów, biednych muzyków, pracowitych włóczęgów bez określonego zawodu, a gotowych wszystko robić, zgoła obdartusów do wszystkiego, którzyby jeszcze pracować mogli i nieraz chcieli szczerze, w których się jeszcze ludzka dusza plącze?...

Ale wówczas zerwała się burza. Robotnicy uświadomieni, dobrze jedzący, syci, nieraz wytwornie odziani, poczęli krzyczeć masowo, że oni nie chcą należeć do czegoś, co ma być towarzystwem dobroczynności, że nie myślą popierać tej „Pracy“ i że się z niej wypisują. Ponieważ zaś to biuro mogło istnieć i mieć jakąś wartość o tyle, o ileby się przekształciło na instytucyę robotniczą, a więc o ileby ogarnęło całość polskiego świata pracy i miało jego poparcie, inicyatorowie jego powstania zaproponowali, że skoro „Praca“ obecna nie odpowiada życzeniom robotników, niechajże ją robotnicy sami wezmą w swe ręce, utrzymują i prowadzą, albo wreszcie niech ją rozwiążą i coś innego na to miejsce wytworzą. Ale niech co innego napewno wytworzą! Niech zaraz określą, co wytworzą! Niech udowodnią, że zaczynają tworzyć niezwłocznie! Inicyatorowie założenia „Pracy“ zaproponowali zerwanie stosunków z „Jednością“, odrzucenie jej pomocy na dzierżawę lokalu i wydatki z istnieniem takiego biura związane, oraz objęcie tejże „Pracy“ przez samych robotników, skoro im spółka z tak zwaną „burżuazyą“ nie dogadza. Lecz wówczas jeden z wielkorządców partyjnych postawił wniosek przeciwny, mianowicie, żeby się pobierania funduszów z „Jedności“ nie wyrzekać, pieniądze te brać — „owszem“ — tylko nie wchodzić z tamtą instytucyą w żadne prawne stosunki i zobowiązania. Było to wyjście tak dowcipne i nowe, że inni robotnicy, stojący pod rozkazami tego doradcy, nie głosowali za tym wnioskiem. Tylko on sam i dwie jeszcze osoby poparły go przez podniesienie ręki. Ryszard Nienaski siedział w kącie wielkiej izby, w dymie nieprzejrzanym z papierosów, w zaduchu nie do wytrzymania, w tym chaosie zdań, instynktownych okrzyków, wrzasków, sprzeczek na uboczu... Lampy gazowe pod sufitem przygasały od potwornego powietrza, istnego gnoju w przestrzeni. Trudno było dech złapać. Lecz nie fizyczne udręczenie przytłaczało go tego wieczora. Słuchał i patrzał. Był po stronie tych robotników. Rozumiał, co mówią. Tak, wszystko tak... Przytwierdzał. — A przecież w mowie ich, rubasznych, zaciekłych wykrzykach, w mściwych spojrzeniach, w niewybrednych dowcipach, we wszystkiem, cokolwiek mówili, czuł tylko materyalną ich racyę, jakiś chwilowy rezon i nad czemś przewagę. W sobie, przez wewnętrzną intuicyę, wiedział co innego. Nie umiałby zaprzeczyć żadnemu z przemądrzałych wywodów, które tak nieodparcie, czarno na białem okazały, że niemasz ojczyzny, a przecie wiedział, że to wszystko jest mizernie skłamane i to *od a do zet*.

Do najbliższego towarzysza, który podrwiwał tego z owej „ojczyzny“, nachylił się i spytał ochrypłym szeptem:

— A gdy pod Małogoszczem, wiecie, wtedy... A gdy tam biła się szlachta i różne niby „klasy“, tobyście także nie poszli? Siedzielibyście w domu, w izbie, w suterynie, na poddaszu? Patrzelibyście zdala i z góry, jak to tam Dobrowolski...

Tamten coś niechętnego mruknął. Wnet pokazywał sąsiadom tego „inteligenta“. Inteligent zasie czuł, że nie rzekł to, co należało, co chciał wyrazić, że niema racyi, aczkolwiek posiada w sobie prawdę o tej rzeczy, że wogóle niema tu o czem gadać. Pierwszy to raz w życiu wesoły Ryś Nienaski poczuł szczególniejszą boleść, bezsilną, a do obłąkania głęboką zgryzotę. Jak gdyby się szatan pazurami i zębami wszczepił w serce, uwiesił u niego i wżerał w nie coraz mocniej. Nie było rady, nie było środka, żeby dyndające jego cielsko od serca odtrącić, zmiażdżyć, zniweczyć, zabić.

Późno w nocy wyszedłszy z zebrania, przemierzał oświetlone ulice, wrzaskliwe i rozbawione rojowisko birbantów, nocnych nicponiów, nieszczęśliwych i prostytutek. Niósł wśród gwarny głowę swą, jakby rozbitą pałkami, w niej myśl zwieruszoną z posad. W upadku swym ta wie-



Tylko dla tych palaczy papierosów, którzy przez wzgląd na zdrowie chętnie codziennie parę halerzy więcej wydadzą:

MODIANO CLUB SPECIALITE | NAJDROŻSZE ALE NAJLEPSZE!!

Z polecenia lekarzy zarówno tutki jak i bibułki są niezadrukowane, ale wyroby te zaopatrzone są w znak wodny z nazwiskiem wytwórcy:

kim kandydatom nie przystoi czynić swego głosowania — za armią! — zawisłem od jakichś warunków.

W teoryi więc każdy, dbający o przyszłość kraju, może tylko przyklasnąć myśli p. Krzeczunowicza, ale od teoryi do praktyki jest tu daleka droga, której „delegaci polscy“ nie spróbują nawet przebyć.

Fatalny stan i... lek.

(Z powodu odezwy „Klubu Narodowego“).

Leży przed nami odezwa, obficie rozrzucona w Krakowie, a wzywająca do zapisywania się w poczet członków „Klubu Narodowego“.

Wstępne uwagi tej odezwy w ostrych słowach występują przeciwko rządzącej obecnie w Krakowie większości. Nie trzeba dodawać, że te rządy uważamy za ujemne pod każdym względem, że nawet sami kontrahenci owej większości, o ile ze sobą się o łup jakiś pospierają, uderzają w siebie bez ogródek zarzutem **kliki...** Tak czyniła przecież „Reforma“, gdy dłoń p. Lea na chwilę od niej się odsuwała...

Sanacya stosunków miejskich jest dla moralnego zdrowia Krakowa tak potrzebną, jak dla uzdrowienia fizycznego potrzebnem było zasklepienie febrycznej Rudawy...

Ale rządy kliki lub klik zniweczyć może tylko prąd żywy, unoszący wszelkie zastoiny, wszelkie gnilne zlepiska, a prąd ów, silny o tyle, aby to wnet uczynić, powstać może jedynie z udziału całej ludności miasta w wyborach.

Powszechne wybory — to **środek jedyny,** a więc i **jedyne hasło,** godne rozpowszechnienia, a nie budowanie jakiegoś klubiku, jakiejś nowej, znachorskiej oficyny...

A teraz przyjrzyjmy się fizyognomiom organizatorów tego klubu. Podpisani na odezwie klerykalno-antysemiccy redaktorzy i poplecznicy „Głosu Narodu“, oraz nieutuleni w żalu (iż w Krakowie nie mogą zakwitnąć) — narodowi demokraci.

Panowie ci prawią wprawdzie, że klub swój chcą na bezpartyjnych fundamentach gruntować, lecz rzecz jasna, że chodzi tu o skupienie się przy ewentualnem ognisku klubowem — narodowej demokracyi, dotąd tak nielicznej w Krakowie i rozsypanej...

Fatalne są dla Krakowa rządy leo-demokratyczne, lecz szkoda jest wielka, iż z łona inteligencyi krakowskiej nic innego przeciwko nim powstać nie umie, jak... fatalny dla całego społeczeństwa endecki flukt.

Czyż trzeba tu stwarzać kopię z najbardziej zgubnych wzorów, aby iść do walki ze „skostnieniem i zniepprawieniem“ istniejących stronnictw burżuazyjnych?

cznie radosna myśl straciła swą żywotność, prężność, polot. Stała się czemś zgoła innem, nie sobą, smutkiem. Coś istotnego, najgłębszą treść rzeczy ogarniała rozległą swą powierzchnią. Gąszcz nowych, niezliczonych rzeczy ciągnęła w sobie, niby włok, który zagarnął muły i stwory dna głębokiego. Raz wraz wynurzało się, jak popław, wskaźnik rzeczy, przeświadczenie, że ludzie polscy skazani są na pracę w ciemnej próżni swego losu, a trudzą się, jak gdyby dla kogoś nieznanego, kto ze śmiechem patrzy wciąż przez „judasza“ drzwi ich kaźni. Wspominał tych wszystkich ludzi zamożnych, po których schodach tułał się, wstępował i schodził w ciężkiem upokorzeniu... Ich niechęć, ich odraza, ich abominacya do swej „Polski“, tak lub inaczej zamaskowana... A teraz znowu ta sala, pełna dymu, zaduchu i obłąkanych słów... Śmiał się na wspomnienie żądania, żeby robotnik polski, gdy nogą stanie w Paryżu, koniecznie tutejsze, francuskie interesy miał na oku, żeby w gruncie rzeczy, w istocie faktu stał się Francuzem, żeby koniecznie zapomniał o Polsce. Zapomnieć o niej — nazywało się tutaj — stać na stanowisku międzynarodowem. A przecie oczywistą to było rzeczą, że kto o Polsce zapomni i staje we Francyi na gruncie niby międzynarodowym, ten się staje nie czem innem, tylko Francuzem. „Interesy robotników francuskich“... Ci z Polski byli obowiązani popierać interesy robotników francuskich... Niewolnicy, zawsze i wszędzie niewolnicy...

(Ciąg dalszy nastąpi).

25-lecie krakowskiej Kasy chorych.

Przegląd historyczny.

Jedna z najważniejszych krakowskich instytucyi robotniczych krakowska Kasa chorych obchodzi 25 rocznicę istnienia. Przez dziesiątki lat była wzorem gospodarki robotniczej, przykładem dla innych instytucyi tego rodzaju.

Przypominamy, że po raz pierwszy robotnicy przeprowadzili do zarządu listę swych kandydatów w r. 1895. W **1896 r.** robotnicy weszli do Kasy — bez doświadczenia, bez poparcia — z jednem tylko poczuciem swego prawa, z zapałem do pracy.

Wiara ta nie zawiodła. Kasa, objęta przez robotników, poczęła się rozwijać w niebywały sposób — wbrew wszelkim usiłowaniom wrogów, szykanom itd.

Przyjrzyjmy się dziejom tej doniosłej instytucyi. Jedną z głównych przeszkód był brak zjednoczenia całego materyału ubezpieczeniowego w jednem ręku czyli powstawanie kas zastępczych. Do dziś dnia takich kas jest kilkanaście.

Bolączką Kasy był także brak własnej apteki, której założyć Kasie nie pozwolono. Skutek taki, że lekarstwa drożeją. Wprawdzie rząd przyznał kasom, jako instytucyom humanitarnym, 33% opustu, lecz krakowscy aptekarze tego opustu odmawiają...

W sprawie przyśpieszenia przeprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu społecznem krakowska Kasa chorych energicznie działała wraz z całym Związkiem Kas chorych, formułując postulaty robotnicze.

Jak bardzo żywotną sprawą było objęcie Kasy przez robotników, dowodem na to ruch opornej dotąd i nieufnej klasy pracującej ku Kasie. Zaznaczył on się nagłym przybytkiem z górą tysiąca członków w r. 1895, w roku przeprowadzenia pierwszej listy robotniczej. Po bezprawnem zaś odrzuceniu jej przez magistrat zaraz w następnym roku jeszcze o pięćset, podwoił się w przeciągu lat dziesięciu, a wzrósł w trójnasób po dzień dzisiejszy.

Cały ten okres czasu był jednem nieustającem dążeniem do udoskonalenia instytucyi. Nabyto realność przy ul. Mikołajskiej, później przy ul. Dunajewskiego. Urządzono na sposób nowoczesny ambulatorya, zakupiono kosztowne aparaty lekarskie. W razie potrzeby Kasa wysyła chorych na wieś lub do miejsc kąpielowych, udzielając im w takich razach wsparcia o połowę zwiększonego. Kąpiele wannowe, parowe, siarczane, węglogazowe, hydropatya, Zanderowskie leczenie gorącem powietrzem, masaż, elektryzacya, gimnastyka lecznicza, badania z użyciem promieni Roentgena i roentgenizacya, wszystko wciągnięto z czasem w zakres środków, stojących do dyspozycyi chorych w wypadkach wskazań lekarskich. Chorzy, nie licząc uzdrowisk w kraju położonych: Zakopanego, Krynicy, Rabki, Szczawnicy, Rymanowa, Iwonicza — leczyli i leczą się w Meranie, Karlsbadzie, Piszczanach itp. Obecnie Kasa pracuje nad urzeczywistnieniem projektu zbudowania sanatoryum dla gruźliczych pod Krakowem.

Pierwszym prezydentem Kasy był J. Friedlein, drugim dr H. Szarski, dalej Sulikowski, T. Epstein, dr Z. Marek, dr J. Drobner, znowu dr Marek, wreszcie obecnie Z. Żuławski.

Oto cyfry, przedstawiające rozwój Kasy w ubiegłem dwudziestopięcioleciu.

Przeciętnej **liczbie członków** 6000 w r. 1890 odpowiada w r. 1913 niecałych **19.000** — znaczy: potroiła się.

Mimo odszczepienia się od Kasy całego szeregu pomniejszych (o czem mówiliśmy już), **dochody** z kwoty 59.000 podniosły się na prawie **442.000,** co, przy potrojeniu się liczby członków, przedstawia wzrost dochodów blisko ośmiokrotny.

Zasiłki dla chorych wynosiły w 1890 roku 21.000 — w 1913 **162.000,** około ośmiu razy więcej.

Koszty lekarstw z niecałych 9.000 wzrosły na przeszło 56.000 (przeszło 6-krotnie), — szpitalne z 5000 na przeszło 23.000 (blisko 5-krotnie), — koszty lekarzy i ambulatoryów z 5 na 80.000 (16-krotnie) — wszystko to przy tylko trzykrotnym wzroście członków. Liczba leczonych w ambulatoryach wzrosła z 6.000 rocznie na blisko 22.000 — oddanych do szpitala z 251 w 1890 na 1.073 w 1913 r.

Ogół opłat w całem 25-leciu wyniósł **4,457.639 K** — świadczeń dla chorych 4,577.362 K czyli o 100.000 więcej, niż opłaty członków i pracodawców.

Po dalsze szczegóły odsyłamy czytelnika do ilustrowanego sprawozdania Kasy za rok 1913, gdzie znajdzie przegląd prac za ubiegłą ćwierć wieku. Liczne dokładne tabele cyfrowe przedstawiają rozwój poszczególnych agend.

Pozostaje nam tylko na zakończenie złożyć życzenia dalszego rozwoju tej ważnej instytucyi proletaryackiej, którą robotnik krakowski oddawna nauczył się cenić.

Proces Svihy.

Praga, 14 maja.

Wczoraj od wczesnego rana przed gmachem sądowym czekały tłumy publiczności, domagając się biletów wstępu na rozprawę, ale prawie wszystkie były już wyczerpane. Mimo to tłumy pozostały na ulicy, oczekując przybycia Svihy, który przybył powozem w towarzystwie żony. Do demonstracyi przeciw niemu nie przyszło.

Obronę redaktora „Nar. Listów“ Hellera, objął adwokat poseł dr Raszyn, Svihę zastępują adwokaci dr Traub i dr Boucek. Na sali znajdują się: były minister Fiedler i wielu posłów czeskich.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania redaktora Hellera, który do winy się nie poczuwa. Inkryminowany artykuł pojawił się za jego wiedzą w „Nar. Listach“. Artykuł ten otrzymał z bardzo poważnej strony, poparty **dowodami i dokumentami** tak, że po dokładnem przejrzeniu go, uważał za stosowne oddać go do druku.

Następnie odczytano korespondencyę, pozostałą po zmarłym redaktorze Anyżu. Między innemi znajduje się tam następująca uwaga: Dnia 8 kwietnia przybył do mnie prawnik Pastyrka i oświadczył mi, że stwierdził ponad wszelką wątpliwość, iż **Sviha pozostaje w służbie praskiej policyi politycznej,** za co pobiera pensyę 800 K miesięcznie blisko od roku.

Trybunał uchwalił przesłuchać jako świadków dra Kramarza, dra Fiedlera i Klofacza.

Na wczorajszej rozprawie zwróciły uwagę zeznania Franciszka Sisa i przewodniczącego komisyi czeskiej Rady narodowej, członka Izby panów, Mattusza. Sis przytoczył cały protokół, który swego czasu przedłożony został czeskiej Radzie narodowej, a pochodzący od pani Woldanowej, zajętej w biurze policyi państwowej w Pradze. Zeznania Sisa, jakoteż protokół Woldanowej oraz zeznania Mattusza wywołały ogólną sensacyę i **dobiły wprost Svihę.**

Proces agentów moskalofilskich.

Lwów, 14 maja.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano Arnolda Duliskovicza, agenta policyi węgierskiej, który i w procesie Rusinów węgierskich służył jako główny świadek obciążający. Świadek przyprowadzony był do sądu pod strażą kilku agentów policyi; zeznania jego po węgiersku tłómaczył zaprzysiężony tłómacz.

Między obroną, a prokuratorem przyszło do sporu, gdyż obrona sprzeciwiła się zaprzysię-

DRUKARNIA LUDOWA
W KRAKOWIE, DUNAJEWSKIEGO 5. TEL. 1310
WYKONYWA DZIEŁA, GAZETY, ZAPROSZENIA, AFISZE I T. P. SZYBKO, GUSTOWNIE, STARANNIE I PO MOŻLIWIE PRZYSTĘPNYCH CENACH.

eniu świadka. Trybunał uchwalił świadka zaprzysiądz, a za obrazę świadka zasądził dra Dudykiewicza na 50 K grzywny.

Zeznania Duliskovicza.

Świadek podał szczegóły **z ruchu moskalofilskiego** na Węgrzech i w Galicyi. Zaczął badać tę sprawę w r. 1912, gdy był na uniwersytecie w Budapeszcie. Powstał tam między studentami związek moskalofilski, który stał **pod patronatem hr. Bobrinskiego.**

Dalej opowiada świadek o swych podróżach do dra Gerowskiego w Czerniowcach, do redaktora „Prikarpatskiej Rusi“ Hryniewieckiego we Lwowie i **do Rosyi,** do posła M a r k o w a w parlamencie w Wiedniu itd. Na podstawie wręczonego mu **fałszywego paszportu** pojechał do Rosyi, gdzie konferował z hr. Bobrinskim, który opowiadał mu o **propagandzie prawosławnej w Galicyi.** Bobrinskij powiedział mu, że Rosya nie spocznie, dopóki nie zatknie **na Karpatach sztandaru rosyjskiego.**

Drugi raz był w Rosyi w roku 1913, także **w Warszawie.** Tu widział się z prof. Lubawiczem, który odesłał go do Kijowa po informacye.

Dziś będzie dalej zeznawał Duliskowicz.

Wybory do Rady miejskiej.

Kraków, 14 maja.

Dziś odbywają się wybory z kuryi **wielkiego handlu,** rzemieślników i z Krowodrzy.

Z wielkiego handlu wybiera się 6 radców, z koła rzemieślników 2, a z Krowodrzy 1 radcę.

W wielkim handlu jest 102 wyborców, w kole rzemieślników 489, a w Krowodrzy 188 wyborców.

W wielkim handlu kandydują **ponownie** pp. Federowicz, Judkiewicz, Mendelsburg, Porębski i Szarski, a jako nowy kandydat p. Tadeusz Epstein.

Z kuryi rzemieślniczej kandydują pp. Siemek i Gramatyka w miejsce Wolnego i Iglickiego.

Z Krowodrzy kontrkandydatem dotychczasowego radcy Chwastka jest Kasper Zbroja.

Kandydaci z małego handlu.

Wczoraj wieczór **przyszło do zgody** między stronnictwem niezawisłych żydów, a tak zwanymi kahalnikami. Zgoda, przy której interweniował prezydent dr L e o, zawiera następujący punkt: Na 8 wybrać się mających z kuryi małego handlu radców, niezawiśli żydzi otrzymają 5, jedno miejsce otrzymuje kupiec chrześcijański (p. H a l s k i), jeden mandat obsadzą kahalnicy, **a kandydaturę posła Daszyńskiego przyjęły obie strony.**

Z ramienia niezawisłych żydów kandydują:
1) poseł dr Adolf Gross;
2) dr Adolf Meisels, adwokat;
3) dr Ignacy Lauer, adwokat;
4) Henryk Heuman, kupiec;
5) Zygmunt Schrager, przemysłowiec.

Wybory z tej kuryi odbędą się **jutro w piątek.**

Wojna między Ameryką a Meksykiem.

Zwycięstwo powstańców.

Veracruz. Pasażerowie okrętu „Boyd“, który tu przybył z 600 hiszpańskimi zbiegami z Tampica, opowiadają, że wojska rządowe opróżniły Tampico dnia 10 bm., poczem **powstańcy miasto obsadzili.** Dotychczas nie można było stwierdzić tej wiadomości.

Walki amerykańsko-meksykańskie.

Waszyngton. Admirał Hovard donosi z Mazatlan, że w odległości 20 mil od Acapulca przyszło do **krwawej bitwy** między wojskami Stanów a Meksykanami. Szczegółów na razie brak.

KRONIKA.

Czwartek 14 maja.

Jubileuszowy Kalendarz Robotniczy na rok 1915. Prace przygotowawcze około wydania obu **kalendarzy robotniczych** są w pełnym toku. Proszę przeto wszystkich towarzyszów-kolporterów i czytelników kalendarzy, aby zechcieli nadesłać jak najspieszniej swoje uwagi, życzenia i wskazówki co do ewentualnych zmian względnie nowych działów, jakieby w kalendarzach zaprowadzić należało.

Oba **Robotnicze Kalendarze** z powodu 25 rocznicy założenia naszej partyi na Śląsku i w Galicyi będą poświęcone tej tak drogiej sercu każdego uświadomionego towarzysza chwili. Proszę przeto o nadsyłanie — do dnia 1 czerwca swych wspomnień, dotyczących początków naszej partyi, dawnych walk i bojów staczanych z policyą i klerykałami i t. d., oraz ciekawych a dziś już rzadkich fotografij z tych dawnych czasów.

Oba kalendarze będą bogato ilustrowane, a wielki kalendarz robotniczy będzie pięknie i trwale oprawiony!

Listy, fotografie i artykuły proszę nadsyłać najdalej do dnia 1 czerwca br. na mój adres.

Zygmunt Klemensiewicz,
Kraków, Dunajewskiego l. 5.

Nowiny krakowskie.

Strejk w akademii sztuk pięknych. Uczniowie akademii sztuk pięknych wydali list otwarty do rektora akademii prof. Jacka Malczewskiego, w którym stwierdzają, że akcya ich podjętą została po dojrzałym namyśle i w przeświadczeniu, że zmiana obecnych warunków pracy może nastąpić tylko przez poparcie żądań manifestacyą siły zbiorowej. Krok ten nie oznacza braku zaufania do grona profesorów, którzy jako urzędnicy państwowi skrępowani są względami na Wiedeń. Uczniowie w imię szczerości oświadczają, że akcya ich skierowaną jest przedewszystkiem przeciw rządowi centralnemu. Przysłani funkcyonaryusze odnoszą się do uczniów z lekceważeniem ich godności osobistej; uczniowie nie mają głosu na bieg spraw wewnętrznych akademii i dlatego musieli się chwycić akcyi czynnej w interesie sztuki polskiej.

Komitet wykonawczy uczniów akademii prosi nas o stwierdzenie następujących faktów: 1) Termin strejku nie jest określony, a zależy bezpośrednio od spełnienia żądań; 2) pogłoska o całkowitem przeniesieniu się do pałacu po hr. Lasockich jest bezpodstawną; 3) jakkolwiek starania spotkały się z życzliwem przyjęciem rektora i grona profesorów, to jednak niema jeszcze żadnego powodu do optymizmu; 4) kwestya współdziałania młodzieży innych zakładów naukowych, specyalnie Wszechnicy Jagiellońskiej, na razie jeszcze nie jest aktualną i forma jej nie była omawianą. Wyrażono tylko ze strony konferencyi międzystowarzyszeniowej ideowej młodzieży uniwersyteckiej żywą sympatyę.

Na odbytem wczoraj po poł. wiecu słuchaczy akademii zapadła następująca uchwała: „Wobec obowiązujących przyrzeczeń namiestnika Korytowskiego co do spełnienia naszych postulatów, postanawiamy zawiesić rozpoczętą akcyę czynną“.

Liczba rękodzielników w Krakowie. Z dniem 31 grudnia 1913 stowarzyszenia przemysłowe rękodzielnicze w Krakowie wykazały 8337 członków, wliczając w to majstrów, pomocników i uczniów. W roku 1912 liczba ta była wyższą o 507, wynosiła bowiem 8844 członków, ubytek ten jest

H. BANG.

AKROBACI.

OPOWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Ledwie dysząc ze zmęczenia, Adolf i Fryc wpadli do ubieralni. Rzucili się na materac, rozłożony na podłodze, i pootulali się w kołdry. Leżeli tak czas dłuższy, prawie nieprzytomni.

Potem podnieśli się i przebrali.

Adolf, patrząc w swoje lustro, ujrzał naraz, że Fryc nakłada na siebie frak portyera stajennego.

— Co? — zapytał. — Masz może zamiar wstąpić na służbę do stajni?

Fryc odparł dotknięty:

— Prosił mnie o to dyrektor...

Poczem skierował się ku ludziom, którzy, stojąc u wejścia, pełnili obowiązki portyerów w stajni, a śmiertelnie znużeni, raz po raz opierali się ukradkiem o ścianę, aby chociaż na chwilę dać wypocząć członkom spracowanym.

— — — — — — — — — —

Po przedstawieniu trupa zebrała się w restauracyi.

„[illegible]abły“ zasiadły do stołu, tak samo jak inni artyści. Przy niektórych stołach poczęto grę w karty — milczącą, bezsłowną...

Słychać było jeno brzęk rzucanych na stół pieniędzy. Dwaj kelnerzy stali przy bufecie i badawczo, tępem spojrzeniem obrzucali tych niemych ludzi. Artyści siedzieli wzdłuż ścian, z wyciągniętemi przed siebie nogami, z rękami zwisającemi bezwładnie, jak gdyby im już wszystko na świecie było obojętne...

Po pewnym czasie kelnerzy poczęli gasić gaz. Adolf położył pieniądze koło kufla i podniósł się:

— Chodźmy! — rzekł. — Czas już nam iść!

Reszta „czwórki“ dźwignęła się za nim ociężale.

Ulice były zupełnie ciche. Nie słyszeli żadnego innego odgłosu, oprócz echa swych własnych kroków. Szli parami, podobnie jak pracowali parami. Oto są koło domu. Na pierwszem piętrze, na ciemnych schodach rozstali się. Pożegnali się cichem słowem „dobranoc“.

Aimée czekała na ciemnych schodach, dopóki Fryc i Adolf nie doszli do drugiego piętra i drzwi nie zatrzasły się za nimi.

Siostry weszły i rozebrały się, ani słowa do siebie nie mówiąc. Ale gdy tylko Luiza znalazła się w łóżku, wnet zaczęła paplać o robocie innych artystów, zwłaszcza zaś tych, którzy siedzieli w loży. Luiza znała ich wszystkich osobiście.

Natomiast Aimée, napół rozebrana, siedziała wciąż bez ruchu na posłaniu. Paplanina Luizy stawała się coraz bardziej chaotyczną. Wreszcie zasnęła.

Ale naraz obudziła się i usiadła na posłaniu. Ujrzała, że Aimée wciąż jeszcze siedzi na tem samem miejscu.

— Czemu ty nie śpisz? — spytała siostrę.

Aimée czemprędzej zgasiła świecę.

— Zaraz... — rzekła i podniosła się.

Położyła się, lecz i w łóżku nie odrazu mogła zasnąć. Myślała ciągle o jednem, o tem, że oto już nie spotykają się jej oczy z oczami Fryca, gdy ten pociera pudrem jej ręce...

— — — — — — — — — — — — — —

Fryc i Adolf w swoim pokoju również zabierali się do spania. Fryc jednak długo się rzucał na swem posłaniu, zda się, leżąc na łóżku tortur...

— Więc to do niego było skierowane? I czego chciała od niego ona, ta pani w loży? Czy może czego pragnęła? Inaczej, pocóżby miała tak uporczywie patrzeć na niego? I poco miałaby przechodzić koło niego tak blisko? Coby to mogło znaczyć?

Teraz tylko o tej kobiecie wciąż myślał. O nikim innym — od rana do nocy. Tylko ona. Rzucał się jak zwierz w klatce z jednem tylko pytaniem na ustach: „czego życzy sobie od niego w gruncie rzeczy ta pani z loży!“

Wszędzie bowiem odtąd otaczał go zapach jej sukien, tak samo, jak wtedy, gdy minęła go, opuszczając lożę...

A zawsze tak blisko przechodziła koło niego, gdy tam stał na straży u wyjścia...

— Czy aby dla niego jednak ta pani opuszczała swą lożę?... A gdybyż?... Czegoż w takim razie pragnęła od niego?

Rzucał się w utęsknieniu na łóżku, szepcąc w półzmroku:

— *Femme du monde! Femme du monde!*

Wymawiał to całkiem cicho, jak zaklęcie:

— *Femme du monde.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

BIURO INFORMACYJNE
W SPRAWACH KREDYTOWYCH
FELIKSA STATTERA W KRAKOWIE PLAC W. W. ŚWIĘTYCH 11.
udziela najdokładniejszych informacyi o każdej osobie jako też o każdej firmie handlowej lub przemysłowej całego świata za skromnem wynagrodzeniem.

więc znacznym. W niektórych zawodach, np. bronzowników, kotlarzy, mosiężników liczba członków zmniejszyła się o połowę. Jeszcze bardziej spadła ona u kaflarzy i garncarzy, bo z 239 członków w r. 1912 zmniejszyła się do 64 zaledwie w 1913 roku. Wzrost liczby członków w pewnych zawodach jest nieznaczny; wykazują go zawody: cukierników, fryzyerów, krawców (męskich i damskich), kuśnierzy, malarzy, modniarek, rzeźników i masarzy, stolarzy i bednarzy, szewców. Naogół upadły zawody, opierające się o przemysł budowlany i zawody wyrobów zbytkownych. Zastój przemysłowy odbił się fatalnie na rękodzielnictwie. Najwięcej było w roku ubiegłym krawców (1551), potem szewców (1093), następnie stolarze i bednarze (890), rzeźnicy i masarze (747). Inne zawody nie dochodzą do liczby 500. Kobiet zatrudnionych w rękodzielnictwie było 893 czyli 10 % wszystkich rękodzielników. Najwięcej było ich w zawodzie krawieckim (537) i modniarskim (270). Uczniów było 2158 na 2109 majstów, a na 4070 pomocników, w porównaniu z r. 1912 ubyło ich 243.

Liczba uczniów zmniejsza się stale wskutek złego obchodzenia się z nimi majstrów i pomocników, marnego uczenia zawodu i używania do posług domowych itd.

Tow. wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych (oddziały krakowski i podgórski) odbędzie ogólne zebranie członków 15 bm. o godz. 7½ wieczór w sali Tow. rolniczego (pl. Szczepański 8) z porządkiem dziennym: 1) Omówienie akcyi budowy tanich domów, 2) założenie kasy kredytowej, 4) wnioski na walne zgromadzenie we Lwowie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Chcąc umożliwić młodzieży szkolnej poznanie arcydzieł literatury, daje teatr w niedzielę 17 b. m. o godz. 3 po południu „Hamleta“, a w poniedziałek o g. 6 po południu „Dziady“ Mickiewicza, oba te przedstawienia po cenach do połowy zniżonych.

„Cracovii“ udało się zaangażować na dwa dni pierwszorzędną drużynę berlińską „B. T. u. F. C. Union 1892“, która zjeżdża do Krakowa na 16 i 17 b. m. Mimo iż „Cracovia“ potyka się rokrocznie z najrozmaitszemi drużynami obcemi, nie miała dotąd sposobności walczyć z żadną drużyną z Berlina, to też zapowiedziane obecnie zawody stanowić będą najbardziej interesujący epizod w obecnym sezonie.

Wysyłania słowików. W jednej z przesyłek w pociągu pospiesznym ze Lwowa odkryto nadaną w Jarosławiu paczkę, zdeklarowaną jako kwiaty, a w której znajdowało się 10 słowików ekspedyowanych do Pragi. Wskutek braku wody 4 słowiki zginęły, a 6 wypuszczono w gajach w Sikorniku.

„Koło polonistów U. U. J.“ „Kółko slawistów U. U. J.“ zmieniło na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z 17 marca b. r., zatwierdzonej przez namiestnictwo, nazwę na „Koło polonistów U. U. J.“ Przez zmianę nazwy pogłębiono dziedzinę polonistyki z ogólnem uwzględnieniem literatury powszechnej. Wybory członków zarządu na podstawie nowego statutu odbędą się z początkiem lipca.

Zakończenie roku szkolnego z wystawą prac uczniowskich w szkołach przemysłowych uzupełniających, szkołach zawodowych uzupełniających i w szkołach handlowych odbędzie się w niedzielę 17 b. m. o godz. 10 rano.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj wezwano pogotowie do 8-letniej Zofii Bachner przy ul. Stradom l. 7, która spadła ze schodów i złamała nogę. Lekarz pogotowia po opatrzeniu zostawił dziecko opiece domowej.

Aresztowano Mikołaja Grzybka, który pod pozorem wyrabiania posad wyłudzał od naiwnych pieniądze.

Brednie „Głosu narodu“. W numerze z 13 bm. zamieścił „Głos narodu“ notatkę o zajściu na poczcie, wywołanem przez jakiegoś p. Z., rzekomo współpracownika „Naprzodu“. Stwierdzamy, że odnośny pan nie jest naszym współpracownikiem i — co naczelnictwo urzędu potwierdza — za takiego wcale się nie podawał.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Awantura“.
Piątek: „Pigmalion“.
Sobota: „Taniec wyborczy“, komedya Tristana Bernarda (nowość).
Niedziela po południu: „Hamlet“.
Niedziela wieczór: „Taniec wyborczy“.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Czwartek: „Kołtuny“.
Piątek: „Krowoderskie zuchy“.

Nowiny lwowskie.

Lekarz naczelny kasy chorych m. Lwowa dr Maksymilian Bett otrzymał tytuł radcy medycynalnego.

Dodatek drożyźniany dla nauczycieli. Przed kilku tygodniami rada szkolna krajowa poczyniła wszystkie przygotowania, aby uchwalony przez sejm dodatek drożyźniany dla nauczycieli ludowych mógł być jak najrychlej, w każdym razie przed świętami wielkanocnemi wypłacony, o ile sankcyonowanie budżetu przed tym terminem na to pozwoli. Warunek ten wówczas się nie ziścił, natomiast obecnie po otrzymaniu wiadomości o udzieleniu sankcyi krajowej ustawie finansowej, rada szkolna zarządziła wysłanie przygotowanych już asygnat i zawiadomień do właściwych kas i rad szkolnych okręgowych tak, że w tych dniach wszyscy uprawnieni nauczyciele będą mogli podjąć oczekiwane zasiłki.

Majątek gminy m. Lwowa. Według obliczeń, przygotowanych do budżetu, majątek gminy z końcem roku 1912 przedstawiał się następująco: Wartość dóbr ziemskich 4,340.560 K, wartość gruntów w mieście 882.892 K, wartość realności 20,957.164 K, wartość przedsiębiorstw przemysłowych 7,851.309 koron, wartość zakładów dla celów publicznej asanacyi 10,290.644 koron, papiery wartościowe 1,335.823 K, rachunek bieżący w Banku przemysłowym 8,812.813 K, fundusz 20-milionowej pożyczki 935.600 K, wartość praw pożytkowych 31,133.559 K, wartość ruchomego inwentarza i galeryi obrazów 1,242.578 K, zapas kasowy 32.045 K. Suma stanu czynnego 87,814.987 K, suma długów 47,108.954 K, pozostaje czysty stan czynny 40,706.029 K.

Ukończenie śledztwa w sprawie „Canadian Pacific“. Toczące się od listopada zeszłego roku w tutejszym sądzie krajowym śledztwo w sprawie „Canadian Pacific“ zostało ukończone. W sobotę uchwaliła Izba radna wniosek, by materyał przeciwko osobom, pozostającym w lwowskiem śledztwie sądowem, oddać sądowi wiedeńskiemu z tem, by rozprawa przeciw wszystkim w sprawie „Canadian Pacific“ obwinionym, odbyła się w Wiedniu. Materyał, zebrany przez prowadzącego śledztwo, radcę Fidę, jest bardzo obfity, a dzieli się na trzy części: jedna zawiera dokumenty i dowody, kompromitujące osoby, zajmujące wybitne stanowiska w życiu parlamentarnem i politycznem. Dokumenty te zupełnie wyłączono z aktów sądowych; nie zobaczą one światła dziennego, chyba, że rząd chciałby je kiedyś wyzyskać przeciw skompromitowanym. Część druga zawiera materyał, który służyć ma rządowi, jako substrat do wygotowania nowej ustawy emigracyjnej i jako wskazówka przy udzielaniu koncesyj. Trzecia część obejmuje materyał karny, nagromadzony w 19 grubych tomach, który wczoraj powędrował do Wiednia. Rozprawy należy się spodziewać dopiero w jesieni.

Wypadek przy pracy. W fabryce żelaza dawniej ks. Lubomirskiego, obecnie Zieleniewskiego przy ul. św. Marcina, upadł na głowę 17-letniemu ślusarzowi Karolowi Kalembie kawał sztaby żelaznej i ciężko go zranił. Kalemba doznał wstrząsu mózgu; stacya ratunkowa przewiozła go do szpitala.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

Sekretaryat urzęduje codziennie od godz. 6—7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7—8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach robotniczych od godz. 7½—9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w niedziele od godz. 4—6 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „W szponach życia“.

Z kraju.

Z Żywca piszą nam: W piątek 15 b. m. wygłosi staraniem U. L. prof. Adam Czerbak „O najnowszych cudach medyumicznych“. Wykład budzi żywe zainteresowanie, tembardziej, że prelegent zapowiedział kilkadziesiąt doświadczeń. Żywiecki U. L. nie spoczywa w pracy. Dnia 17 b. m. urządza wycieczkę do Bystrej, do sanatoryum górniczego, a we czwartek 21 b. m. do fabryki papieru w Zabłotowie i do browaru arcyksiążęcego. — Na 20 obrazów prof. Olpińskiego puszcza U. L. loteryę artystyczną, co szósty los (1 K) wygrywa. Pierwsza loterya, urządzona przed miesiącem, została rozchwytaną. — W niedzielę 24 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie „Związku strzeleckiego“, bardzo ładnie w Żywcu i okolicy pracującego.

W niedzielę 17 b. m. odbędzie się staraniem sekcyi akademickiej Uniwersytetu Ludowego odczyt Stan. Długosza (z Krakowa) p. t. „Walka partyzancka w r. 1863“. Sekcya akademicka Uniw. Lud. organizuje obecnie szereg wykładów, z którymi pójdzie w sezonie wakacyjnym na wieś, o którą tutaj żadne towarzystwo oświatowe nie dba.

Zgromadzenie kolejarzy. Ze Stanisławowa donoszą nam: Onegdaj odbyło się zgromadzenie kolejarzy w sprawie polepszenia płac warsztatowców i robotników ogrzewalni. Przed bardzo licznie zgromadzonymi robotnikami z warsztatów i ogrzewalni wygłosił referent tow. Kaczanowski, sekretarz organizacyi kolejarzy, wskazując na starania, jakie centralna organizacya kolejarzy poczyniła w ministerstwie kolei, napiętnował stanowisko ministerstwa, które gdy chodzi o poprawę bytu robotników kolejowych nie ma na ten cel pieniędzy. Zgromadzenie uchwaliło wysłać delegacyę, złożoną z trzech kolejarzy, którym polecono wręczyć nadinspektorowi warsztatów rezolucyę, domagającą się poprawy bytu warsztatowców i z ogrzewalni. Zgromadzenie uchwaliło wotum zaufania i podziękowanie posłowi tow. Müllerowi i Tomschikowi oraz klubowi polskich posłów soc. dem., za ich energiczną obronę praw kolejarzy. W dyskusyi zabierali głos tow. Kollman, Kamiński itd. Przewodniczył zgromadzeniu tow. Schmied.

Wybór uzupełniający posła do parlamentu z okręgu miejskiego Brzeżany po zmarłym ministrze skarbu Zaleskim rozpisano na 30 czerwca.

Z zaboru rosyjskiego.

Olbrzymia sprawa polityczna. (O należenie do P. P. S.). IV. departament karny warszawskiej Izby sądowej rozpoczął sądzenie olbrzymiej sprawy **82 osób,** oskarżonych o należenie do P. P. S. okręgów częstochowskiego i dąbrowskiego. Sprawa ta sięga początkiem swym jeszcze 1905 roku i jest ostatnią z seryi olbrzymich procesów politycznych, wytoczonych w ostatniem siedmioleciu. W olbrzymiej tej sprawie przed sądem staną 82 osoby, pozatem zdołały uciec 54 osoby, w toku śledztwa 8 osób zmarło, nadto umorzono sprawę co do Witolda Dalacha, Jana Kwapińskiego i Jana Kiepińskiego, skazanych już w innych sprawach, pierwszy na 20 lat robót ciężkich, drugi na 15 lat robót ciężkich, trzeci na śmierć przez powieszenie, które zamieniono mu na ciężkie roboty bezterminowe.

Sprawa ta powstała wskutek donosów prowokatora Sukiennika, który wydał cały szereg osób, ich działalność konspiracyjną i zamachy terorystyczne.

Większa część oskarżonych **przebywa już od lat 4 w więzieniu,** skąd będą dostawieni do sądu. — Akt oskarżenia, prócz należenia do P. P. S., imputuje podsądnym 26 akcyj terorystycznych. Sprawa potrwa 3—4 tygodni. Wezwano 200 świadków.

Ze świata.

Tablica pamiątkowa dla Słowackiego we Florencyi. Grono osób stale zamieszkałych we Florencyi, powzięło myśl upamiętnienia w tem mieście pobytu Juliusza Słowackiego. Słowacki po powrocie z Palestyny mieszkał we Florencyi od 17 lipca 1837 do września 1838 przy ul. dei Banchi 9 (4216). Dom ów przy przebudowie został wcielony do pałacu Berardi, więc po ustaleniu tego faktu postanowiono na froncie wyżej wymienionego pałacu wmurować tablicę pamiątkową

CZEKI załączamy Szan. Abonentom w Austryi zawsze około 25-go każdego miesiąca, nimi upraszamy o wyrównywanie prenumeraty. Prenumeraci zamiejscowi zechcą wyrównywać prenumeratę przekazami pocztowymi, czeki bowiem nasze ważne są tylko w Austryi.

z portretem Juliusza Słowackiego i napisem w dwu językach: „W tym miejscu w latach 1837-38 mieszkał Juliusz Słowacki“. Tablice takie istnieją już i w innych miastach, jak np. w Neapolu na via S-ta Lucia. Koszt wmurowania i odlewu obliczony został na 800 franków. Sprawą zbierania składek zajmuje się p. Karol Paszkowski (Lungarno del Tempio 21), dyrektor „Societa Toscana C. Paszkowski“. W kraju bliższych informacyi udzielić mogą: w Waszawie p. Ludwik Włodek, w Krakowie adw. dr Tadeusz Piotrowski, we Lwowie prof. Henryk Biegeleisen.

Z figlów przedwyborczych w Paryżu. Korespondent paryski warszawskiej „Nowej Gazety“ przytacza taki epizodzik wyborczy z dzielnicy Montmartre w Paryżu:

„Na Montmartrze kandydowało w jednym okręgu ni mniej ni więcej tylko 27 kandydatów (przeciwko socyaliście Rouanetowi). Pośród tej szarańczy znalazł się niejaki p. Robinet (nazwisko to oznacza kran wodociągowy). Biorąc asumpt z nazwiska, namówili go przyjaciele, aby wystąpił jako kandydat... „strażaków“ i zobowiązali się pokryć wszelkie koszta kampanii. P. Robineta ubrano w mundur strażacki i zwołano w sali municypalnej „zebranie strażaków“. Przed zebraniem dyskretnie zawieszono u sufitu sznur, a gdy Robinet w najlepsze perorował, że jedynie strażacy stanowią elitę narodu, że jedynie kran wodociągowy w ręku strażaka zdolen jest zbawić ojczyznę, — ktoś z tyłu przyczepił sznur do paska mundurowego p. Robineta — i ten momentalnie zawisł w powietrzu, pociągnięty za drugi koniec sznura...

Strażacy, myśląc, że to oni są przedmiotem kpin, omal nie pobili i „kandydata“ i jego „komitet wyborczy“.

O robotników polskich w Szwajcaryi. Stowarzyszenie polskich robotników soc. „Zgoda“ w **w Zurychu** udziela przybywającym do Szwajcaryi na zarobek robotnikom kwalifikowanym wszelkich informacyi. Towarzystwo posiada bibliotekę, dzienniki polskie, czasopisma itd. Adres Towarzystwa: Zurych I, Neumarkt 7.

C. GABRYELSKA, Kraków. kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianele — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Z sali sądowej.

Z pobojowiska pracy w Podgórzu.

(Z kamieniołomów Libana i cegielni Taubmanna).

Dnia 2 września 1912 roku, przy rozsadzaniu skały w kamieniołomie p. Libana w Podgórzu, nastąpiła w obecności komisyi wojskowej eksplozya, przy której robotnik Perski stracił oczy i stał się niewidomym kaleką, robotnicy Jan Majerski i Józef Wojowski po jednem oku, a drugie zostały silnie uszkodzone, oraz robotnik Wojciech Kościelniak stracił jedno oko. Przyczyną eksplozyi było podstępne, dla zmylenia wojskowości urządzone, pomieszanie wapna z prochem strzelniczym. Przy onegdajszej rozprawie, po dwuletniem śledztwie, trybunał krakowski zasądził z tego powodu majstra Gajewskiego na dwa miesiące ścisłego aresztu. Robotników poszkodowanych zastępował dr Heski. Straszny był widok poszkodowanych, których fotografie krążą obecnie wśród robotników w Podgórzu, wywołując wszędzie współczucie dla tych ofiar pracy.

Przed tym samym trybunałem stawał jako oskarżony właściciel cegielni Leopold Taubmann w Podgórzu i tegoż majster Julian Halbtuch. Oskarżeni byli o to, że wskutek nieporządków w cegielni zginął małoletni robotnik Franciszek Siemlak. Trybunał po przesłuchaniu znawcy p. Rollego i inspektora przemysłowego, zasądził Taubmanna i Halbtucha na sześć tygodni ścisłego aresztu.

Ojca ofiary zastępował dr Heski.

Kara za przepowiadanie.

(Podgórski proces polityczny).

Burmistrz miasta Podgórza p. Franciszek Maryewski, poseł na sejm krajowy, zaskarżył emerytowanego komisarza skarbu Grudzińskiego o to, że tenże na zgromadzeniu właścicieli realności w Podgórzu „przepowiedział“, iż burmistrz Maryewski skończy tak samo, jak Floryan Nowacki. Przy rozprawie, którą prowadził sędzia p. dr Eker, oskarżony Grudziński bronił się, że niedawno przybył ze Stanisławowa, że nie wiedział, iż były burmistrz Podgórza Nowacki, po zasuspendowaniu go, siedział pięć lat za zbrodnię oszustwa, na szkodę kasy w Wieliczce popełnionego; a zresztą: „kto tylko przepowiada, ten nie może obrazić“. Po całodziennej rozprawie, po przesłuchaniu świadków Władysława Libana, dra Emilewicza, dra Stuhra, Józefa Heckera i po sprowadzeniu przez orzekający sąd podgórski aktów procesu wielickiego z r. 1900 z sądu krajowego karnego w Krakowie, zapadł wyrok, zasądzający oskarżonego Grudzińskiego za oszczerstwo, popełnione przez przepowiednię, na trzy tygodnie aresztu, względnie na 200 K grzywny.

Burmistrza Maryewskiego zastępowali dr Heski i dr Aronsohn.

TELEGRAMY

z 14 maja.

Zakończenie roku szkolnego.

Wiedeń. Według istniejących przepisów, w szkołach średnich i liceach żeńskich, dalej w seminaryach męskich i żeńskich i w szkołach handlowych i żeglugi w większości krajów koronnych, nie będzie nauki w ostatnich 10 dniach przed końcem roku szkolnego, a więc począwszy od 6 lipca. Ponieważ dzień ten przypada w b. r. na poniedziałek, ministerstwo oświaty zarządziło, by nauka w tych szkołach kończyła się już w ten dzień nabożeństwem i rozdaniem świadectw.

O przemysł naftowy w Galicyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). W „Arbeiter Ztg“ zamieszcza poseł tow. Diamand artykuł o roli ministra robót publicznych Trnki wobec przemysłu naftowego w Galicyi.

Delegacye.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu subkomitetu dla dostaw wojskowych żalono się na zbytnie uwzględnienie Węgier przy rozdawaniu budowy nowych okrętów.

Poseł Rosner przemawiał **za uprzemysłowieniem Galicyi** i żądał, aby ministerstwo wojny w większej mierze uwzględniało przemysł i rękodzieło w Galicyi.

Powrót Wittego do życia politycznego.

Berlin. (Tel. wł.). „Lokal-Anzeiger“ donosi z kół politycznych w Petersburgu, że hr. Witte powróci do czynnej roli politycznej. Zostanie on albo ministrem spraw wewnętrznych, albo pełnomocnikiem do układów o traktat handlowy z Niemcami.

Związek kobiet.

Wiedeń. (Tel. wł.). Międzynarodowy związek kobiet odbędzie tu kongres od 24 do 27 b. m.

O dwuletnią służbę we Francyi.

Paryż. W kołach parlamentarnych słychać, że radykalny deputowany i były minister wojny Messimy zamierza zgłosić w Izbie deputowanych wniosek **o skrócenie czasu służby wojskowej na 30 miesięcy.**

„Figaro“ sądzi, że przy obecnem położeniu w Europie nie może być mowy o zniżeniu czasu służby wojskowej. W każdym razie możliwe jest, że w Izbie deputowanych przyjdzie w tej sprawie do **poważnego konfliktu.**

Wizyta floty angielskiej.

Tryest. Wczoraj zawinęła tutaj trzecia serya okrętów angielskiej eskadry morza Śródziemnego wraz z szefem całej eskadry admirałem Berkeley-Milne.

Parlament niemiecki.

Berlin. Parlament w imiennem głosowaniu 268 głosami przeciw 75 **odrzucił** żądanie dodatkowego kredytu do budżetu ministerstwa wojny na pierwszą ratę 3 milionów marek dla nowej budowli budynku gabinetu wojskowego.

Duma.

Petersburg. Komisya interpelacyjna Dumy przyjęła interpelacyę z powodu ograniczeń przez gubernatora wileńskiego **wolności używania języka polskiego.** Pierwszy podpisał interpelacyę poseł wileński Bańkowski.

Walki w Epirze.

Wiedeń. „Albanische Korresp.“ donosi z Valony, iż nadeszła telegraficzna wiadomość, że Grecy po wypędzeniu ich z Kolonii podpalili miasto Leskowiki i także w Casa Kolonia wiele miejscowości spalili.

Ateny. W ministerstwie spraw zagranicznych oświadczają, iż rokowania albańsko-epirockie przybierają obrót **pomyślny.** Donoszą z Albanii, że prezydent rządu prowizorycznego w Epirze, Zographos, ustąpił w kilku ważnych punktach.

Rzym. (Tel. wł.). Wedle nadeszłych tu wiadomości, komisya międzynarodowa zawarła już umowę z przedstawicielami rządu prowizorycznego Epiru. Epir ma otrzymać **autonomię** kościelną i prowincyonalną pod zwierzchnictwem księcia Albanii.

Międzynarodowy kongres pokojowy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Od 15 do 19 września będzie tu obradował w sali parlamentu światowy kongres pokojowy. Wśród zgłoszonych referatów znajduje się referat znanego przywódcy kadetów Milukowa o wojnie bałkańskiej.

Potrzeba chłopców do roznoszenia „Naprzodu“.

NADESŁANE.

Niejedna już matka użalała się, że jej blade i niedokrwene dziecko z powodu braku apetytu odstawia najposilniejsze potrawy. W takich wypadkach zalecanem jest „Kufeke“, które nietylko jest pożywne i lekkostrawne, ale nadto przez różnorodne formy jego zastosowania — patrz książka kuchenna „Kufeke“ — nadaje się „Kufeke“ do smaku każdego pacyenta. Dzieci biorą je szczególnie chętnie w mleku lub w kakao.

W Krynicy ordynuje jak zwykle Dr. J. Aronsohn
Willa „Białej Róży“ lekarz chorób kobiecych.

Krondorfer czysta naturalna alkaliczna szczawa
Reprezentacya: Perlberger i Schenber, Kraków, Grodzka 48.

Jagiełło bibułki cygaretowe z fabryki sassowskiej z najczystszych włókien roślinnych przewyższają wszelkie inne wyroby.
Wszędzie do nabycia.

GŁOS KOBIET
ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOC.-DEM.
PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ORGANIZACYI KOBIET PRACUJĄCYCH
WYCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC
POD REDAKCYĄ DORY KŁUSZYŃSKIEJ

Nauka pod gołem niebem.

Szkoły w lasach. — Szkoły na dachach. — Na łąkach.

W ożywionym współczesnym ruchu szkolnym obserwujemy ciekawy nowy prąd. Mianowicie prąd do nauki (nawet w zimie) pod gołem niebem.

Początek, jak się zdaje, zrobiono w Niemczech. Mianowicie prezes komisyi szkolnej w Charlottenburgu (Berlin) wraz z lekarzem szkolnym postanowili dla słabszych, dla chorowitych dzieci szkół ludowych założyć **szkołę leśną.** Takie dzieci bowiem nie są w stanie bez szkody dla siebie uczyć się w warunkach zwykłych.

Miasto wyasygnowało 32 tysiące marek na ten cel, i 1 sierpnia 1904 w lesie sosnowym w Grünewald wydzierżawiono kilka morgów lasu. Sprawiono odpowiednie ławki, na wypadek deszczu zbudowano baraki. Latem i **w zimie** nauka odbywa się na wolnem powietrzu. Z Berlina tramwaj dzieci przywozi w ciągu minut 20-stu o godz. 8 rano. Natychmiast spożywają lekkie śniadanie, poczem rozpoczynają się lekcye. Każda trwa po 25 minut. O godz. 10 drugie śniadanie, o godz. 1 obiad. Po obiedzie odpoczynek i nawet sen — również na wolnem powietrzu. Po obiedzie znowu lekcye, gry, kolacya; w końcu o godz. 7 wieczorem dzieci jadą z powrotem do miasta.

Uczniów do tej leśnej szkoły wybiera lekarz szkolny z pośród uczniów szkół ludowych. Przyjmuje się, że blisko 4% dzieci szkolnych potrzebuje tej specyalnej nauki.

Rezultaty hygieniczne znakomite. Po 9 miesiącach dzieci przeciętnie wzrastały na wadze o 8 funtów. Anemiczni wyzdrawiali w 40% wypadkach, skrofuliczni w 20%; u wszystkich pozostałych dzieci skonstatowano znaczne polepszenie.

Nowa idea szybko zawędrowała do **Ameryki.** Tylko zamiast leśnej szkoły urządzono szkoły „otwarte“. **Szkoła na dachu** — to rzecz, którą zapewne w Europie jeszcze nie prędko zobaczymy. W r. 1913 w Ameryce było już 200 „otwartych“ szkół lub przynajmniej takich, w których były „otwarte“ pokoje. Nauka odbywa się albo na wolnem powietrzu, albo też przy otwartych ogromnych oknach.

Początkowo uczyły się w tych szkołach tylko dzieci chorowite. Obecnie jednak zakłada się coraz więcej podobnych szkół różnych typów dla dzieci normalnie rozwiniętych. **W Bostonie** postanowiono nie budować więcej szkół takich, w którychby nie było obok zwykłych ubikacyj także specyalnych, przystosowanych do nauki na wolnem powietrzu. **W Chicago,** gdzie w styczniu przeciętna temperatura wynosi — 9, nauka odbywa się w specyalnych ubraniach zwanych „eskimoskiemi“.

Pokazało się, że otwarte szkoły są odwiedzane regularniej, niż zwykłe.

W stanie Michigan nieraz całe klasy wyruszają na naukę **na łąki,** i tam odbywają się lekcye.

Dyrektorzy „otwartych“ szkół twierdzą, że w zwykłych szkołach dzieci stają się ponuremi, tępemi; zaś w „otwartych“ szkołach dzieci stają się zdrowemi, wesołemi i chętniej się uczą.

Polskie ofiary w wojnie amerykańsko-meksykańskiej.

Pierwszą ofiarą wojny amerykańsko-meksykańskiej jest oczywiście Polak, Józef Ludwik Kwapich, 21-letni marynarz na amerykańskim okręcie wojennym „Utah“. Padł ciężko ranny podczas zdobywania Veracruz. Za nim poszli inni. Wśród ofiar walki pod Veracruz mamy już kilku Polaków; dwa dni walki, kilka ofiar polskich. Są to: Józef Ludwik Kwapich, H. D. Nagórski, T. W. Biskup, W. Pankowski i Władysław Pinkowski. Ten ostatni odniósł ciężką ranę, tak, że lekarze mieli słabą nadzieję utrzymania go przy życiu. Musieli ci żołnierze iść w pierwszym szeregu, kiedy na niewielką stosunkowo liczbę rannych ze strony amerykańskiej jest aż 5 Polaków.

Można rozumieć pójście na wojnę, ale trudno pojąć zachęcanie np. ze strony „Sokołów“, by masowo stanąć w obronie honoru Stanów Zjednoczonych. Czyż honor, a właściwie interes kapitalistów amerykańskich ma być powodem do nadużywania haseł w imię „Jeszcze Polska nie zginęła?“ Według „Dziennika Związkowego“ rodzice rannego Kwapicha zyskali zaszczyt, że syn ich odniósł ranę w obronie Ameryki. Jakiem prawem szafuje redakcya krwią polską dla celów kapitalistycznego interesu? Krwią robotnika i chłopa polskiego, boć ci biedni przecież emigrują tylko do Ameryki! Redakcya „Dziennika Związkowego“ ma nawet swego korespondenta polskiego na placu walki; jest nim p. M. Głód. P. Głód pisze rzeczywiście korespondencye bardzo patryotyczne, pełne zapału dla tej wojny o „honor“. Niech ma dla niej zapał, ale niech nie zachęca biednych robotników hasłami narodowemi do zbrodniczej walki zaborczej. Przypomina on wszystkie zwycięstwa polskiego oręża, przypomina sławę Kościuszki i Pułaskiego. Ale oni walczyli za wolność, o wyzwolenie, nie dla zaboru, nie dla zysku kapitalisty, ale dla narodu, więc nie wolno ich nazwisk zestawiać z wojną pana Rockefellera, bo się ich pamięć hańbi. Czy o tem nie pomyślał patryotyczny korespondent? P. Głód wspomina i porównywa się do legionów naszych pod Napoleonem, ale legiony walczyły w nadziei, że Napoleon Polskę wskrzesi, a czy korespondent „Dziennika Związkowego“ nawet w swej duszy ośmieli się na taką nadzieję co do pana Rockefellera i innych miliarderów amerykańskich? I dlatego nie ma prawa zapowiadać radośnie, że skoro się utworzą „polskie kompanie i regimenty“ (w co wierzy) zanucą w Meksyku „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Nie wolno szafować bezkarnie krwią ludu polskiego i nie wolno „szargać świętości“.

Gorączka rozwodowa we Francyi.

Bardzo zajmującem jest sprawozdanie cyfrowe, wydane przez ministeryum sprawiedliwości za rok 1911. Rzuca ono ciekawe światło na wzrastającą chęć małżonków francuskich do zrywania stosunków małżeńskich bez względu na to, czy dzieci są, czy też nie. Jak się zdaje, małżonkowie coraz to z większą trudnością znoszą się wzajemnie.

Liczba **rozwodów** wzrosła według tego sprawozdania w jednym roku o 1100 wypadków, dochodząc do 17.453. Liczba zaś rozdziałów od stołu i łoża wzrosła do 3106. Możemy jeszcze dodać 1500 podań odrzuconych, oraz 1500 wypadków, które się skończyły zgodą. W rezultacie otrzymamy 47.000 nieszczęśliwych małżonków.

Jak się zdaje, kobiety w tych sprawach są energiczniejsze od mężów, którzy widocznie bardziej cierpliwie noszą kajdany małżeńskie. Albowiem ze wspomnianych 17 tysiącach wypadków w 12 tysiącach podania zostały wniesione przez kobiety. Należy jednak zważyć, iż cztery piąte powodów przypadają na złe obchodzenie się ze strony męża, w pierwszym rzędzie wśród robotników. Czy nie jest to między innymi także skutek wzrastającego alkoholizmu wśród pracujących warstw francuskich?

W ten sposób niewierność małżeńska bynajmniej nie stoi na czele powodów. Tylko ósma część rozwodów została spowodowana zdradą małżonki, zaś dwunasta część zdradą męża. Skąd ta różnica? Widocznie albo kobiety są o jedną trzecią część bardziej lekkomyślne, albo też są o jedną część bardziej względne.

Większa część rozwodów następuje wówczas, gdy małżonkowie zdążyli siebie dobrze poznać. **Czas krytyczny** przypada na okres od 5-go do 10-go roku małżeństwa. 6% rozwodów przypada jednak na miesiąc miodowy.

Protest młodych dziewcząt z Charlestonu.

(Petycya do prezydenta przeciw zamiarom małżeńskim wdów i rozwódek.)

W amerykańskim mieście Charleston wybuchła — rewolucya. Dziewczęta — kandydatki do stanu małżeńskiego — wypowiedziały walkę wdowom i rozwódkom. O mężczyzn oczywiście. Jedne i drugie chcą ich zdobyć, ale że w walce decyduje doświadczenie, dziewczęta przegrywały. Wystosowały więc do prezydenta skargę, że im się zabiera mężczyzn w niesłychany sposób. Skarga brzmi: Panie prezydencie! Podpisane, młode dziewczęta, przynależne do gminy Charleston, skarżą się na nadużycia, jakie w mieście panują. Walkę o zdobycie chętnych do małżeństwa mężczyzn prowadzą w nieuczciwy sposób wdowy i rozwódki, nic dając nam, chętnym, spełnić przeznaczenia natury. Zwyczaje towarzyskie pozwalają wdowom i rozwódkom na swobodę, której my nie mamy i mężczyźni wolą je, niż nas. Żądamy więc kary na wdowy i rozwódki, jeśli nam zabiorą jakiego młodzieńca i kary na niego, że się im dał złapać. Wdowy nadto, zamiast się zadowolić zdobyczą i zostawić nam także coś niecoś, drwią z nas, na co przecież nie zasługujemy.

Jak rozstrzygnie prezydent tę miłą prośbę rezolutnych i chętnych do spełnienia „obowiązku natury“ dziewcząt?

Rozmaitości.

Trzęsienie ziemi na Sycylii. Coraz dalsze wstrząsające szczegóły donoszą z Sycylii, nawiedzonej w dniach minionych trzęsieniem ziemi. Na drogach, gruzach i kamieniach leżą ludzie poranieni, napół umierający, wokoło nich zdrowi lub lekko ranni krewni, którzy strasznym obrazom przyglądają się obojętnie, jak gdyby ich cała ta sprawa nic nie obchodziła. W pobliżu Linera posuwa się pochód; naprzód nosze z strasznie poranioną kobietą, obok niej mężczyzna z głową poobwijaną zakrwawionemi szmatami i małem dzieckiem na ręce, które ma połamane nóżki. Wszędzie widać młode i stare kobiety i dzieci w kurczach śmiertelnych. W jednym z ogródków płacze matka nad zwłokami trojga dzieci, które zostały podczas zabawy zabite. Trzęsienie było tak silne, że z wieży pospadały wielkie dzwony z bronzu i zostały na kilkaset metrów w dal rzucone. Trzęsienie zniszczyło wszystkie miejscowości na przestrzeni dwóch kilometrów, zamieszkałych przez włościan, którzy pracowali wszyscy prawie u wielkich posiadaczy ziemskich w Arcireale. Na miejscu katastrofy pracują ludzie dzień i noc, celem wygrzebania zaginionych i ratowania żywcem pogrzebanych, pod dozorem wojska z gotową bronią, aby uniemożliwić kradzież i rabunek. Wieczorem nastąpiło u podnóża Etny znowu lekkie trzęsienie, poprzedzane donośnym hukiem i grzmotem. Dalsze wiadomości donoszą o rozwiniętej już, strasznej działalności wulkanu. Ludność zamożniejsza opuszcza ojczyznę, niektórzy mieszkańcy zamierzają udać się do Ameryki. Ratowanie i wydobywanie zabitych napotyka na coraz większe trudności. Również daje się odczuwać brak żywności, wody, noszy i środków sanitarnych, chociaż o tem zaraz po katastrofie pomyślano, lecz zapasy sprowadzone już się wyczerpały. W namiotach, zbudowanych na gruzach zniszczonej miejscowości Fassopomo rozlega się jęk rannych. Przeważnie zostały kobiety i dzieci ranione lub zabite, gdyż katastrofa nastąpiła około godziny 7 wieczorem, kiedy jeszcze mężczyźni znajdowali się na polach. Gdyby nieszczęście wydarzyło się było w nocy, liczba zabitych i rannych byłaby o wiele wyższa. W czasie katastrofy wybuchło pomiędzy więźniami w Cattanii i Arcireale wielkie zamieszanie, pragnęli bowiem z tej sposobności skorzystać, pokonać dozorców i uciec. Zamiary te jednak unicestwiono.

Rajfurstwo przez... „pobożność“. „Kuryer Poznański“ donosi z Ełku: Przed Izbą karną w Ełku stawała wdowa „Schwiderski (Niemka) oskarżona o rajfurstwo. Sch. zapomocą ogłoszeń w gazetach poszukiwała młodych dziewcząt, które chciałyby się wyuczyć robótek. Zgłaszające się małoletnie

»GŁOS NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO«

Prenumerata roczna wraz z dodatkiem „Ruch pedagogiczny“ dla niczłonków Związku 8 koron.

ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO
POSWIĘCONY SPRAWOM ZAWODOWYM
WYCHODZI DWA RAZY W MIESIĄCU.

Adres Redakcyi i Administr.: Kraków, Rynek Główny L. 28.

dziewczyny namawiała do rozpusty i stręczyła je wybitnym przedstawicielom inteligencyi niemieckiej. Podejmowała nadto ze swemi „uczenicami“ nocne wycieczki, prowadziła je nawet do koszar wojskowych. Na termin wezwano około 30 świadków, pomiędzy innymi sędziów, oficerów, asesorów i kupców. Oskarżona broniła się w niezwykły sposób. Twierdziła mianowicie, że jest bardzo nabożną i czynność swą uprawiała jako misyonarka (!) z polecenia duchowieństwa protestanckiego w celu zdemaskowania niemoralności mężczyzn w Ełku. Izba karna nie miała atoli zrozumienia dla działalności misyjnej tego rodzaju i skazała Schwiderską na rok i cztery miesiące więzienia.

Piorun na weselu. W Bühlerthal w Czarnym Lesie niemieckim podczas wesela piorun uderzył w grupę gości. Jeden 20-letni młodzieniec został zabity, a dwóch zostało porażonych.

Wielkie oszustwa na poczcie w Paryżu. W niezwykle rafinowany sposób oszukiwała banda oszustów, prawdopodobnie Belgijczyków, paryską pocztę i w ten sposób poszkodowała ją o 500.000 franków. Oszustom udało się bowiem kilka razy zamieszać do worków pocztowych przeszło 3000 sfałszowanych przekazów pocztowych na 200 do 800 franków. Tej sumy jednak nigdy nie przekraczały, gdyż oszuści prawdopodobnie wiedzieli, że w takim razie koniecznym jest osobny formularz. Oszuści plan swój niezwykle zręcznie wykonali, a przekazy, zupełnie w najdrobniejszych szczegółach podobne do prawdziwych, nie wzbudziły u urzędników pocztowych najlżejszego podejrzenia. Fałszerze prawdopodobnie byliby jeszcze jakiś czas swe oszustwa uprawiali, gdyby podczas ostatniej rewizyi nie wykryto, że liczne przekazy nosiły ten sam numer i gdyby nie natrafiono na ślad niezrozumiałych niedokładności i nieregularności na poczcie. Sprawcy zapewne wiedzieli o wynikach rewizyi, bo w tych dniach nie natrafiono na fałszowane przekazy.

Twórca ruchu skautowskiego zmarł w Londynie. Przed 30 laty założył on pierwszą organizacyę skautowską, która dziś liczy w Anglii 70.000 członków.

Występy b. świadka z procesu Bejlisa. Znany z roli prowokatora z procesu Bejlisa przestępca zawodowy S. Kusznir, w tych dniach dał się poznać w Kijowie w nowej roli — sędziego śledczego. O godzinie 10 wieczór do mieszkania w domu nr 37 przy ul. Mieżygorskiej na Padole przybyli dwaj „urzędnicy“, jak się później okazało, S. Kusznir i Lubik, przyczem pierwszy przedstawił się jako sędzia śledczy I. cyrkułu m. Kijowa, a jego towarzysz jako agent policyi śledczej. Ponieważ Kusznir posiadał czapkę urzędową ministeryum sprawiedliwości, potężny portfel pod pachą, całkiem przyzwoite odzienie, a wygląd i sposób zachowania się iście sędziowskie, właścicielom mieszkania, gdzie znajdowali się żydzi, nie posiadający prawa zamieszkiwania, nie przyszło do głowy posądzać Kusznira o podstęp. Domniemany sędzia śledczy wykrył odrazu, że jeden z lokatorów, Garfunkel, nie posiada prawa zamieszkiwania w Kijowie, zaaresztował go więc, dokonał przy nim rewizyi osobistej, odbierając mu 130 rubli. Wspaniałomyślny sędzia śledczy oświadczył aresztowanemu, że jeżeli Garfunkel dołoży jeszcze 70 rubli, to owe 200 rubli będzie uważał jako kaucyę i pozostawi go na wolnej stopie, złożone zaś pieniądze zwrócone mu zostaną po zakończeniu sprawy. Ponieważ aresztowany owych 70 rubli nie mógł dodać, „sędzia śledczy“ zadowolił się 130 rublami i zasiadł do pisania pokwitowania. Tymczasem z powodu popłochu, jaki wzniecilo zjawienie się urzędników sądu, do mieszkania zaczęli gromadzić się ciekawi. Przybyłym czyn „sędziego śledczego“ wydały się podejrzane. K., nie przewidując takiego obrotu sprawy, zmieszał się ogromnie, daremnie starając się przekonać niedowierzający tłum o prawdziwości swego posłannictwa. Tłum przekonać jednak się nie dał i pieniądze urzędnikom odebrał. Strapiony „sędzia“ i jego towarzysz ratowali się ucieczką i w pospiechu pozostawili na miejscu czapkę urzędniczą i portfel z „papierami“, między którymi znaleziono kwitaryusz z pieczęciami sędziego śledczego m. Kijowa. Z kwitaryusza okazało się, że pomysłowy „sędzia śledczy“ wyłudził już od różnych osób blisko 1400 rubli. Na tej rejteradzie zakończyła się sprawa na razie, ponieważ policyi nie zawiadomiono natychmiast o zajściu. Dopiero później dowiedziano się w cyrkule policyjnym o wystąpieniu Kusznira. Wdrożone poszukiwania Kusznira i jego towarzyszy nie dały dotychczas rezultatów.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie Zarządu Związku Stow. robotn.** odbędzie się we czwartek d. 14 b. m. Obecność wszystkich członków zarządów niezbędna.

* **Roczne zebranie partyjne** w Krakowie — odroczone — odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 10 rano w sali Związku stow. robotn. (Dunajewskiego 5 II p.). Wstęp mają towarzysze i towarzyszki opłacający podatek partyjny i członkowie organizacyi politycznej za okazaniem legitymacyi partyjnej.

Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie.

* **Konferencya Zarządów grup zawodowych** odbędzie się w piątek 15 maja 1914 o godz. 7-mej wieczór w dużej sali Związku stow. rob., Dunajewskiego 5, II p.

Ze względu na ważność spraw wzywamy wszystkich członków Zarządów, by się punktualnie jawili.

* **Zgromadzenie publiczne** w sprawie reformy wyborczej do gminy odbędzie się w Grzegórzkach w piątek 15 maja 1914 o godz. 7 wieczór w sali p. M. Wischnitzera przy ul. Grzegórzeckiej l. 31.

Komunikaty lwowskie.

* **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia drukarzy „Ognisko“ we Lwowie** odbędzie się w niedzielę, dnia 17 maja 1914 w sali „Gwiazdy“, przy ul. Franciszkańskiej l. 17, z porządkiem dziennym: 1) Rezygnacya zarządu, zastępców i komisyi kontrolującej (prócz dwóch członków zarządu i jednego zastępcy, którzy w dniu 1 maja nie wstrzymali się od pracy), 2) Wybory do Rady cennikowej, 3) Wybory do Sądu cennikowego dla Galicyi wschodniej. Początek zgromadzenia o godz. 10 przedpołudniem.



Ostrzeżenie! Przeszło 250 naśladownictw powszechnie słynnego środka **SIROLINY „Roche“** znajduje się w obiegu. Prosimy więc uprzejmie P. T. publiczność przy nabyciu tego przetworu zwracać bacznie uwagę na wyrazy "SIROLINA" i "ROCHE" i nie dać się wprowadzać w błąd przez podobnie brzmiące wyrazy lub przez polecania innych przetworów, jakoby „działających jednakowo“. Należy wymagać koniecznie **SIROLINĘ „Roche“.** Co do wartości leku SIROLINA "Roche" i jego stosowania upraszamy zgłaszać się o zdanie i radę do pp. lekarzy.

F. HOFFMANN-LA ROCHE i Ska. BAZYLEJA (Szwajcarya). WIEDEŃ III/1.





BILETY
OKRĘTOWE
DO AMERYKI i KANADY

KTO SIĘ CHCE UCHRONIĆ OD ZAWODÓW i STRAT, NIECH ŻĄDA POUCZEŃ.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM.

FABRYKA CHLEBA

Braci Strnad, Schönbrunn, Śląsk austryacki

poleca swoje

Chleby parowe

wypiekane z najlepszych gatunków mąki w specyalnie na ten cel urządzonych hygienicznych pracowniach. Chleby te ogólnie znane są ze swej wartości odżywczej i dobrego smaku i w Galicyi bardzo wzięte. Fabryka jest w możności także pod względem ilościowym zadość uczynić wszelkim wymaganiom.

Bliższych wyjaśnień co do cen udziela **Generalny zastępca na Galicyę**

Juliusz Spira, Kraków, ul. Grodzka L. 71.

Telefon Nr. 140.

SKARBNICA POLSKA

Ilustrowany tygodnik arcydzieł literackich

rozpoczęła **trzecią seryę.** Numery pojedyncze po 16 h. do nabycia we wszystkich księgarniach, trafikach i agencyach gazet.

Prenumerata kwartalna (13 numerów) 2 korony. Komplety I. i II. seryi po kor. 2·— a w oprawie po kor. 2·70 wraz z przesyłką pocztową, wysyła:

Administracya „Skarbnicy Polskiej“, Lwów, Sokoła 4.

Prospekty na żądanie darmo i opłatnie.

Wykryta moc człowieka! Tajemnicze siły! Nadzwyczaj zajmujące dzieło psychologa I. Tourjaena, pouczające o wyzyskaniu według najnowszych metod ukrytych tajemniczych sił. Tajemnica osiągnięcia niezmiernych korzyści i jak najlepszych rezultatów w swych zabiegach. Bezwarunkowy wpływ na innych ludzi i to bez ich woli i wiedzy. Jedyny sposób uzyskania szczęścia, bogactwa, zdrowia, energii, siły fizycznej i umysłowej. Natychmiastowa zdolność hypnotyzowania.



Wysyłka dziełka w języku polskim jedynie za zwrotem wydatków w kwocie 75 hal., które nadsyłać należy w liście w markach pocztowych pod adresem: **I. Tourjaen, psycholog, Bruksella 10. — Centre, Boite postale 125, Belgia.**

Mogę polecić starszą osobę do towarzystwa dziecka lub panienki wyjeżdżającej do kąpiel. Wymagany tylko zwrot kosztów podróży i utrzymanie. *Hrabina Wielopolska, Złoczów.*

Krawczyni do szycia w domu poszukuje się. Statter, ul. Zielona 8, II. p.

Uczeń w V. klasie realnej poszukuje posady **praktykanta** w biurze, banku lub t. p. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Biuro ogłoszeń p. Feliksa Stattera, plac W. W. Świętych 11.

Młoda panna

poszukuje jakiejkolwiek posady, do biura, do towarzystwa, zarządu domu, lub kasyerki. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu", plac WW. Świętych 11.

Korzystna sposobność.

Kompletne urządzenie kawiarniane do sprzedania z powodu przebudowy domu.

Tamże portal (wystawa kompletna) drzwi, okna i drzewo budowlane tanio do sprzedania.

Wiadomość: **Sławkowska 30 II, piętro u właściciela.**

Wystarczy

kartka korespondenc. z dokładnem podaniem waszego adresu, a otrzymacie mój bogato ilustr. katalog z 4000 rycin darmo i opłatnie. Katalog mój zawiera wielki wybór zegarów kieszonkowych, ściennych i budzików, towary złoty i srebrne, artykuły muzyczne, stalowe i skórzane, przedmioty gospodarcze, artykuły toaletowe, broń i t. d. najlepszej jakości i po najtańszych cenach i który, w razie potrzeby będzie waszym doradcą. **C. i k. nadw. dostawca Hanns Konrad, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 369 (Czechy).** Zegarki niklowe po K 3·90, 5·—, srebrne K 8·40, 12·—, niklowe budziki K 2·90, harmonika K 5·—, skrzypce K 5·80, rewolwer K 6·80. Wysyłka za pobraniem. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Jakób Freier
Zegarmistrz i jubiler
Kraków, Karmelicka l. 40.

Warsztat genewski przyjmuje wszelkie reperacye z 2-letnią pisemną gwarancyą.

Osłabieni mężczyźni

używają tylko „VELLIK"

Działanie niezwykłe, nieszkodliwość poręczona. Skutek zadziwiający. Cena korcn 6·—. Wysyłka dyskretna za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy (także znaczkami pocztowymi).

J. Kukla, Praga
Perlowa Nr. 33.

Najlepszą w kraju

Dachówkę

z gliny odmulonej

Cegłę dętą

sklepieniową, jakoteż

PŁYTY GRANITOWE

30/30 najlepszy materyał na chodniki, podwórza, korytarze etc. po K 6 i K 4 za m².

KRAWĘŻNIKI granitowe po kor. 6 za 1 m. b. dostarcza

FABRYKA kamienia sztucznego i dachówek we Lwowie

Zamówienia przyjmuje

BIURO CENTRALNE

Fabryki w gmachu Banku Hipotecznego. Nr. telefonu 396.

UBRANIA WIOSENNE

zarzutki, raglany, sztucery, ubrania żakietowe, marynarkowe, sportowe i rowerowe z najlepszych materyi krajowych i zagranicznych jakoteż płaszcze gumowe najlepszego gatunku już nadeszły i poleca w największym wyborze i po nader przystępnych cenach

K. Brachfeld, Floryańska 16.

UWAGA: Proszę zwracać uwagę na numer domu 16.

Z końcem b. r. pojawi się

Księga adresowa telefonów

Monarchii austryacko-węgier. wraz z Bośnią i Hercegowiną.

Księga ta zawierać będzie przeszło

150.000 adresów

firm handlowych, przemysłowych, lekarzy, adwokatów, notaryuszów etc., ułożonych wedle gałęzi przemysłu, a w ich obrębie wedle miejscowości.

Będzie to **najtańsza i najwierniejsza** księga adresowa.

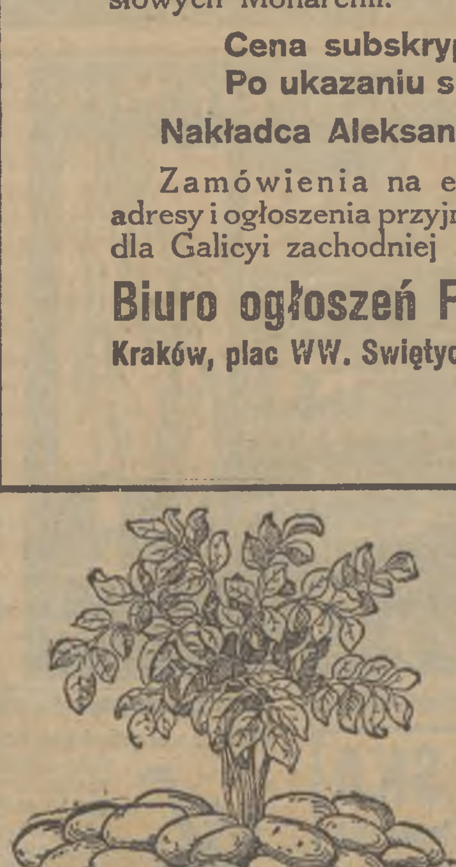
Wydawnictwo to uzyskało aprobatę c. k. Ministerstwa handlu jakoteż Izb handlowo-przemysłowych Monarchii.

Cena subskrypcyjna K 16·—
Po ukazaniu się . . . „ 20·—

Nakładca Aleksander Dorn, Wiedeń.

Zamówienia na egzemplarze, dodatkowe adresy i ogłoszenia przyjmuje **wyłączne zastępstwo** dla Galicyi zachodniej

Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera
Kraków, plac WW. Świętych 11 :: Telefon Nr. 1354.



Podziw budzące ziemniaki

Edelstein.

Moje ziemniaki Teofil Ziegler Edelstein dają już z **końcem maja** wielkie sypkie bulwy w wielkiej ilości. W roku zeszłym były pod jednym krzakiem 83 ziemniaki. Nie podlegają zgoła zarazie, są zebrane z pól niedotkniętych chorobą ziemniaczaną, mają wyborny smak. Ziemniaki Edelstein nadają się dla każdego gospodarza i właściciela ogrodu. Z jednego i tego samego pola zbierano podczas jednego lata dwa razy (drugi raz sadzi się w czerwcu). Do sadzenia wysyłą dopóki zapas starczy, w plombowanych woreczkach 5 kg. za 3·50 K, 10 kg. 6·50 K, 25 kg. 14 K.

Teofil Ziegler - Erfurt 129.
Adres dla telegramów: Zuchtgut Erfurt.

Gotować rozumnie — to jest najnowsza dewiza postępowej gospodyni. „Stare tajemnicze recepty" przeżyły się. Dzisiaj zmienione stosunki gospodarcze wymagają prowadzenia smacznej i dobrej kuchni, dlatego używają praktyczne i postępowe gospodynie proszku do pieczywa Dra Oetkera. Pomaga on im oszczędzać na czasie, robocie i pieniądzach, oraz zapewnia udanie się wszelkiego rodzaju pieczywa. Jasna głowa jest najpiękniejszym i najlepszym symbolem tego niezbędnego środka pomocniczego w kuchni. Nawołuje nas: „Gotujcie rozumnie".

L. 10570/914
I. a.

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy nafty dla potrzeb Gminy m. Krakowa w czasie od 1 czerwca 1914 r. do 31 maja 1915, odbędzie się w piątek dnia 22 maja 1914 o godz. 12 w południe w Wydziale I. a. (ekonomicznym) Magistratu II. p. drzwi Nr. 22 publiczna licytacya zapomocą pisemnych i ostemplowanych ofert.

Wadyum w kwocie 500 koron ma każdy ubiegający się o dostawę złożyć w Kasie miejskiej przed licytacyą i do oferty dołączyć kwit kasowy.

Nadto oferenci, którymi mogą być tylko właściciele kopalń i fabryk nafty, obowiązani są złożyć przy licytacyi próbkę nafty w ilości 3 litrów.

Warunki dostawy przeglądnąć i odnośne druki otrzymać można w Wydziale I. a. (ekonomicznym) Magistratu w godzinach urzędowych.

Ilość dostarczyć się mającej nafty obliczа się przeciętnie na 18.000 klg.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 7 maja 1914 r.

Znakomite środki kosmetyczne własnego wyrobu jako to:

Puder płynny, niszczący wyrzuty skórne, liszaje, piegi — wybielający i konserwujący znakomicie skórę — flak. **K 1·20.**

Puder hygieniczny, wypróbowany środek bez żadnych szkodliwych domieszek, pudełko **90 hal.**

Woda chinowa na włosy, najpewniejszy środek przeciw wypadaniu włosów, usuwa łupież, wzmacnia cebulki włosowe, nadaje włosom miękkość i połysk, flak. **K 1·—.**

Perfumy znakomite na wagę, oraz wszelkie toaletowe w wielkim wyborze i najlepszej jakości poleca pierwszorzędna **perfumerya i drogurya**

H. Sikorskiej, Kraków, ul. Szpitalna 19.

Cenniki na żądanie. Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotnie.

Czy istnieje natychmiast nieszkodliwie działający środek przeciw

osłabieniu męskiemu?

Bardzo zajmująca broszura o zdumiewającem odkryciu niemieckiego badacza Afryki (które także przez licznych niemieckich i zagranicznych profesorów i lekarzy uznane) wysyła po przesłania 20 hal. w zamkniętej podwójnej kopercie bez druku Dr. med. H. Seemann, Sommerfeld 58 (Fl.) Panowie każdego wieku, którzy dotychczas wszystko możliwe (aparaty, pigułki, metody, proszki, tak zwane środki wzmacniające i t. d.) bezskutecznie używali, będą mi w dzięczni po przeczytaniu mojej broszury. Napiszcie natychmiast gdyż tylko pewna ilość egzemplarzy jest do dyspozycyi.

Już wyszedł z druku nowouzupełniony

„SKOROWIDZ"

Jana Bigi, c. k. kontrolora poczt we Lwowie,

zawiera: Sądy, Prokuratorye, Dyrekcye okręgu skarbowego, Posterunki żandarmeryi, Komendy wojskowe, Rady powiatowe, Urzędy podatkowe, parafialne, Spis ludności z roku 1910 itd. itd.

Niezbędny podręcznik dla każdego Urzędu i biura.

Do nabycia w każdej księgarni lub wprost u nakładcy: **Drukarnia Ignacego Jaegera, Lwów, Pasaż Hausmana L. 6.**

Cena egzemplarza **7 Kor. 50 hal.**, porto poleconej przesyłki 45 hal., **razem 7 Kor. 95 hal.**

Wysyłka następuje tylko za gotówką.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Adam Kropatsch.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).